

Uciekaj moje serce – Seweryn Krajewski

Gdzieś w hotelowym korytarzu krótka chwila

Splecione ręce gdzieś na plaży, oczu błysk,

Wysłany w biegu krótki list,

Stokrotka śniegu, dobra myśl

To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć

Uciekaj skoro świt

Bo potem będzie wstyd

I nie wybaczy nikt

Chłodu ust twych

Deszczowe wtorki, które przyjdą po niedzielach

Kropelka żalu, której winien jesteś ty

Nieprawda że tak miało być

Że warto w byle pustkę iść

To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć

Uciekaj skoro świt

Bo potem będzie wstyd

I nie wybaczy nikt

Chłodu ust, braku słów

Uciekaj skoro świt

Bo potem będzie wstyd

I nie wybaczy nikt

Chłodu ust twych

Odloty nagłe i wstydlive, niezabawne

Nic nie wiedzący, a zdradzony pies czy miś

Żałośnie chuda kwiatów kiść

I nowa złuda, nowa nić

To wciąż za mało moje serce, żeby żyć

Uciekaj skoro świt

Bo potem będzie wstyd

I nie wybaczy nikt

Chłodu ust, braku słów

Uciekaj skoro świt

Bo potem będzie wstyd

I nie wybaczy nikt

Chłodu ust twych



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych